

## OPIS DOBREJ PRAKTYKI

### 1. Dane dotyczące podmiotu ubiegającego się o wpis

nazwa inicjatywy	Teatr Wielki w Cigacicach
nazwa podmiotu	Teatr Wielki w Cigacicach
dokładny adres	Plac Szkolny 10; 66-131 Cigacice
gmina	Sulechów
powiat	zielonogórski
województwo	lubuskie
telefon	604 558 656
adres strony internetowej	ww.teatrcigacice.pl
faks	
adres e-mail	<a href="mailto:teatr@teatrcigacice.pl">teatr@teatrcigacice.pl</a>

### 2. Charakter podmiotu

Obywatele zorganizowani (zaznacz):

- w radach i komitetach utworzonych przez władze publiczne
- w radach i komitetach zorganizowanych z inicjatywy mieszkańców
- zebraniach wiejskich i sołectwach
- w organizacjach pozarządowych
- nieformalnych grupach obywatelskich
- indywidualne osoby

### 3. Rodzaj(e) podjętych działań na rzecz realizacji potrzeb społeczności lokalnej (zaznacz):

- realizacja zadań publicznych na zlecenie władz lokalnych
- działalność charytatywna i opiekuńcza
- działalność edukacyjna i wychowawcza
- działalność wspierająca rozwój społeczności lokalnej
- działalność na rzecz podniesienia warunków życia
- działalność na rzecz zachowania i rozwoju lokalnych wartości kultury i tradycji

#### 4. Przedmiot działalności

Teatr Wielki w Cigacicach powstał w 2005r. Połączył grupę amatorów – przedstawiciele różnych zawodów – chcących działać na rzecz lokalnej społeczności. Celem teatru jest przygotowywanie kabaretowych spektakli teatralnych.

#### 5. Opis działań

W 2005 r. z nauczycielka Szkoły Podstawowej w Cigacicach, Marzena Woznińska, wyszła z inicjatywą do mieszkańców Cigacic i okolic, aby zorganizować spektakl teatralny dla dzieci. O pomoc w tworzeniu spektaklu poprosiła między innymi Dariusza Kamysa-mieszkańca Cigacic, artystę kabaretowego (Kabaret Potem, Kabaret Hrabi), który objął rolę reżysera i opiekuna. On też wymyślił nazwę Teatr Wielki w Cigacicach.

Początkowo zabawa w teatr miała być wydarzeniem jednorazowym i nikt nie przypuszczał, że tworzenie spektakli stanie się cykliczne i na stałe wpisze się w życie kulturalne wsi. Od 2005r. członkowie teatru przygotowują spektakle, które bawią nie tylko lokalną publiczność. W obecnej chwili są to głównie spektakle dla dorosłej części publiczności, ale bywają też przedstawienia typowo dziecięce.

W wykonaniu Teatru Wielkiego w Cigacicach można było zobaczyć:

- 2006r. „Królewna Śnieżka i siedmiu krasnoludków”
- 2007r. „Bajki dla Potłuczonych”
- 2008r. „Różne takie story”
- 2009r. „Miłość potrafi zaskoczyć”
- 2010r. „Potwory z Cigacic”
- 2011r. „Groch z kapustą”
- 2012r. „Kabaretowy second- hand”
- 2013r. „Bez wstydu”
- 2014r. „Większość z pamięci”
- 2014r. „Kopciuszek”
- 2015r. spektakl w przygotowaniu

Teatr Wielki w Cigacicach jest inicjatywą nietypową. Niewiele jest wsi, które posiadają swój teatr.

Członkowie teatru kilkakrotnie zostali docenieni za swą działalność nagrodami:

- Nagroda Kulturalna Burmistrza Sulechowa 2010 r.
- Nagroda od mieszkańców Cigacic 2012 r.
- Ale Sztuka! 2013 r. (nagroda kulturalna przyznawane przez trzy redakcje: TVP Gorzów, Radia Zachód i Gazety Wyborczej) – nominacja do nagrody (pierwsza dziesiątka)
- Kobieta Przedsiębiorcza 2013 r.- za powołanie do życia i działalność kulturalną Teatru Wielkiego dla Marzeny Woznińskiej

- Ale Sztuka! 2014 r.- nagroda główna i statuetka Wykrzyknika
- Złota Piłka Ekstraklasy Kulturalnej 2014 r.- nominacja do nagrody (pierwsza piątka)
- Nagroda Kulturalna Burmistrza Sulechowa 2014 r.

W chwili obecnej zespół tworzy 18 osób różnych zawodów: sędzia, właściciel baru, nauczycielki, studenci, pracownik ochrony, rzeczoznawca majątkowy... Łączy ich wspólny cel: chęć zrobienia czegoś fajnego dla siebie i dla innych.

Miejszem spotkań, prób oraz premier jest - dzięki uprzejmości dyrektor szkoły - Ewy Przybyły-Meżyńskiej - Szkoła Podstawowa w Cigacicach.

## **6. Ocena efektów wdrożenia projektu dla zaangażowania mieszkańców w realizację zadań publicznych**

Teatr Wielki w Cigacicach ma już 10 lat. Po tegorocznej premierze, którą wstępnie planujemy na 13 marca obchodzić będziemy 10-lecie działalności. Zamierzamy tę inicjatywę kontynuować przez kolejne lata, bo nasz teatr stał się już częścią składową wsi Cigacice. Na spektakle przychodzą nie tylko mieszkańcy okolicy, ale przyjeżdżają też widzowie z Wrocławia, Szczecina, Poznania... Otrzymujemy wiele zaproszeń gościnnych występów.

Teatr Wielki w Cigacicach dostrzegany jest przez lokalne media. W 2013 r. „Gazeta Lubuska” przyznała Marzenie Wozińskiej tytuł Kobiety Przedsiębiorczej za powołanie do życia i prowadzenie teatru. W 2014 r. trzy redakcje lokalnych mediów: TVP Gorzów, Radia Zachów i Gazety Wyborczej przyznała teatrowi główną nagrodę i statuetkę Wykrzyknika w plebiscycie Ale Sztuka!.

Artykuły z gazet dołączamy na końcu wniosku.

## **7. Oszacowanie nakładów poniesionych na organizację i realizację projektu**

Koszty przygotowania spektakli ponoszą sami członkowie teatru, którzy przygotowują rekwizyty, kostiumy, scenografię, plakaty. Sala na próby i przedstawienia udostępniana jest teatrowi nieodpłatnie.

## **8. Czy napotkali Państwo trudności, z którymi należało się zmierzyć, aby zrealizować projekt?**

Nie napotykalismy na problemy.

## **9. Zalecenia dla innych podmiotów zainteresowanych wdrożeniem projektu**

Aby wdrożyć projekt podobny do naszego wystarczy zjednoczyć ludzi chętnych do działania i znaleźć miejsce, gdzie inicjatywę można będzie realizować.

## Artykuły prasowe

### 1/ Teatr po godzinach

Źródło: *Życie nad Odrą*, marzec 2014r.



W Cigacicach nie ma osoby, która by o teatrze nie chciała, czy nie mogła opowiedzieć. Od dziewięciu lat żyją nim wszyscy mieszkańcy, bo albo sami grają, albo wśród aktorów- amatorów mają sąsiadów, czy kogoś z rodziny.

Ta niewielka wieś położona malowniczo nad Odrą, przy trasie łączącej obie stolicy województwa liczy około 700 mieszkańców, choć miejscowi mówią, że drugie tyle, dodając okoliczne miejscowości. Przed wojną był to znany kurort z hotelami, pensjonatami i restauracjami o ekskluzywnym wystroju. Z centrum handlowym i fabryką czekolady. Roman Włoch, urodzony w Cigacicach, przyznaje, że marzy mu się powrót do dawnej świetności.

- Chwytam się wszystkiego, co mogłoby naszej miejscowości przysporzyć znaczenia, sławy i korzyści- mówi.

To dlatego od początku gra w teatrze, działa w Stowarzyszeniu Regionu Cigacic i pełni obowiązki bosmana portu. To on wyprowadził na Odrę galary, a teraz jego dzieło kontynuuje syn Piotr. Właśnie rozwój portu i teatru kabaretowego sprawiły, że o Cigacicach się mówi.



Ostatni spektakl „Większość z pamięci” miał premierę niespełna miesiąc temu. Bilety- cegielki-rozeszły się w trzy dni. – To świadczy o popularności naszego teatru- mówi z dumą Jerzy Gałązka, którego córka również gra. Mamy kulturę na miejscu – dodaje- i to na wysokim poziomie. W całej Polsce już się o nas słyszy. Dzięki temu, chętniej zagląдают tu artyści.

W najnowszym spektaklu Ewa Przybyła – Mężczyńska, dyrektorka szkoły podstawowej, w której teatr ma siedzibę, wcieliła się w kilka postaci. – Występuję jako teściowa , sąsiadka i osoba od reklamy, i jeszcze czwarta rola, to żona wybierająca się na bankiet. Mam sporo przebierania, trzeba to zrobić sprawnie, żeby zdążyć na czas, ale przez lata nabrałam wprawy- mówi.

Waldemar Włodek, sołtys Nowego Świata, prezes Stowarzyszenia Regionu Cigacic, odgrywa dwie role- anioła oraz aktora teatru w skeczu Kabaretu Hrabi. – Od zawsze marzyłem, żeby grać na scenie – przyznaje. Kiedy więc nadarzyła się okazja w Cigacicach, natychmiast skorzystałem. Na początku była wielka trema i przeżywanie każdej próby. Ale wciągnęło mnie. Mówimy na scenie o rzeczach codziennych, z życia wziętych, bliskich każdemu. Sięgamy po dawne skecze zielonogórskich kabaretów, którym dajemy nową oprawę. Bywa śmiesznie, ale najważniejsze, że udaje nam się rozbawić publiczność.

Aktorzy Teatru Wielkiego w Cigacicach to osoby różnych profesji, na co dzień pracujący zawodowo i studiujący. Teatr jest ich pasją po godzinach. Część z nich to osoby współpracujące ze sobą od pierwszego spektaklu. Do nich dołączają nowi, niektórzy odchodzą lub robią sobie przerwę, przeważnie z powodów rodzinnych lub zawodowych. Grają, ćwiczą na próbach, bo dobrze się ze sobą czują. Bo chcą w ten sposób wspólnie spędzać czas. – Ci, którzy grają, przyszli, żeby spróbować swoich sił na scenie – uważa Ewa Przybyła – Mężczyńska. Jak się okazało, przygoda stała się formą zabawy, a także rozwoju emocjonalnego. Nie łatwo skupić na próbie 20- osobowy zespół w tym samym czasie. Jedni przychodzą zaraz po pracy, inni później, kiedy uporają się z obowiązkami domowymi. Ćwiczą grupkami, a spektakl w całości widzą dopiero podczas premiery. Tak, jak publiczność, która przychodzi tłumnie, bo przecież grają swoi i każdy chce zobaczyć, jak sąsiadka, czy sąsiad wypada na scenie. Wszystkim jednak przyświeca główny cel – wesprzeć finansowo szkołę. – Stroje i rekwizyty przygotowujemy we własnym zakresie, a za zebrane z biletów – cegiełek pieniądze doposażamy szkołę- mówi.



Pierwsze zlotówki przeznaczono na urządzenie placu zabaw w sąsiedztwie szkoły. Potem,

stopniowo, kupowano wyposażenie do Sali gimnastyki korekcyjnej oraz sprzęt do zajęć teatralnych, m. in. profesjonalne oświetlenie, ekrany na okna, zastawki teatralne. Służące zarówno dorosłym aktorom, jak i dzieciom, ponieważ w szkole działa także koło teatralne. – Zależy nam, żeby włączać w społeczne działania, obok dorosłych, także młodych i dzieci – twierdzi Waldemar Włodek. Brakuje kultury na wsi, więc poprzez teatr przybliżamy ją mieszkańcom. Rozwija się też turystyka i winiarstwo, a wszystko to razem przysparza znaczenia regionowi Cigacic.

To od dzieci zaczęło się całe teatralne ruszenie. Od pomysłu, by rodzice wystawili bajkę o królewnie Śnieżce i siedmiu krasnoludkach. A, że wtedy, od niedawna mieszkańcem Cigacic był znany kabareciarz, Dariusz Kamys, poproszono go o fachową pomoc. Nikomu się nie śniło nawet, że wkrótce Cigacice staną się wsią z teatrem. Granie na scenie spodobało się dzieciom i rodzicom, którzy postanowili spróbować swoich sił raz jeszcze. A potem kolejny raz i tak to trwa od dziewięciu lat. Korzystając nadal z pomocy Dariusza Kamysa, sięgnięto po formy kabaretowe z myślą o dorosłych. Jako, że ten rodzaj sztuki łatwiej dociera do odbiorcy, rozbawia i dostarcza rozrywki.

Dziś teatr z Cigacic bywa zapraszany do innych miejscowości. (Najbliższe przedstawienie odbędzie się 22 marca w Sulechowie.) A na dodatek zdobywa laury. Kapituła trzech redakcji: „Gazety Wyborczej”, „Radia Zachód” i TVP Lubuska przyznała jedną z trzech nagród kulturalnych „Ale Sztuka” Teatrowi Wielkiemu z Cigacic. Gratulujemy.

## **2/ Premiera Teatru Wielkiego w Cigacicach : O życiu, chorobie i kradzieży samochodów**

*Źródło: Gazeta Wyborcza, 19.02.2014*



Teatr Wielki w Cigacicach ma swoje pięć minut. Dopiero co aktorzy zgarnęli statuetkę „Ale Sztuki!”, a już wystawiają świeżutki program. Premiera w sobotę 22 lutego w Cigacicach.

Najnowszy, dziewiąty już spektakl Teatru Wielkiego w Cigacicach nosi tytuł „Większość z pamięci”. To ironiczny przytyk w stronę aktorów, którym zdarza się zapomnieć tekstów.

- Kiedy na scenie ktoś z naszego teatru nagle dostaje zaćmienia i nie pamięta roli, to po chwili niezręcznej ciszy zwykle szuka ratunku w improwizacji. Wówczas aktor się trudzi, a publiczność ma ubaw. Takie sytuacje to świetny rozwój. Uczą swobody i pewności na scenie – przekonuje Wojtek Góralski, jeden z aktorów teatru, prywatnie dziennikarz oraz student animacji kultury na Uniwersytecie Zielonogórskim.

Program jest różnorodny tematycznie. Pojawi się wątek o podrywie (mężczyźni nauczą się podejścia do kobiet), a bardziej wrażliwa płć piękna dowie się czegoś o relacjach damsko-męskich, czyli związkach i przyjaźniach. Ponadto dla poważnych ludzi aktorzy przygotowali niebanalne tematy o życiu, a dla zdesperowanych o kradzieżach samochodów. A na deser najświeższe informacje o chorobach. Wszystkie opowieści będą okraszone dużą dawką ironii i humoru.

- Przygotowania do premiery rozpoczęliśmy w październiku ub.r. Podczas prób bawiliśmy się świetnie, bo mimo dużej rozpiętości wieku w grupie [najmłodszy aktor jest maturzystą, najstarszy ma 60 lat – przyp. red.], bardzo dobrze się ze sobą czujemy. Niekiedy przychodzi do nas Dariusz Kamys, reżyser oraz członek słynnego, zielonogórskiego kabaretu Hrabi. Udzielał nam także cennych rad – dodaje Wojtek.

To dobry czas dla Teatru Wielkiego w Cigacicach. 13 lutego został wyróżniony w plebiscycie kulturalnym „Ale Sztuka!”, organizowanym przez trzy redakcje: „Gazety Wyborczej”, TVP Gorzów i Radia Zachód. Nagroda przyznawana od pięciu lat trafia do artystów, których sztuka ma zachwycać. – Czujemy presję, bo oczekiwania ludzi mogą wzrosnąć, ale oczywiście damy z siebie wszystko. Obiecuję, że z całych sił postaramy się powiedzieć wszystko z pamięci i nie odchodzić od tematu – zapewnia Góralski.



### 3/ Cigacicki teatr Kamysa w kabaretowym lumpeksie

Źródło: *Gazeta Wyborcza Zielona Góra*



Katecheci, maturzyści, sędziowie, poloniści, kamieniarze. Co ich łączy? A to, że mieszkają w Cigacicach i po godzinach grają w Teatrze Wielkim pod wodzą kabareciarza Dariusza Kamysa. W niedzielę zapraszają na swoją kolejną, siódmą już premierę. Tym razem zajrzą w głąb “Kabaretowego second-handu”.

Teatr Wielki “straszył już” pełnym czarnego humoru spektaklem “Potwory z Cigacic”. Później, w programie “Groch z kapustą” poszedł w szerszą tematykę. Tym razem wyszukuje archiwalne kabaretowe hity. Prezentuje je w zupełnie nowych aranżacjach i opatruje tytułem “Kabaretowy second-hand”. – Wielu z nas korzysta z second-handów. Można tam znaleźć naprawdę wyjątkowe perełki, które na długo nas zachwycą – porównuje Marzena Wozińska, aktorka Teatru Wielkiego. W programie znalazły się więc m.in. “Babę u lekarza” Zofii Merle i Stanisława Tyma i “Drzwi” Kabaretu Moralnego Niepokoju. Aktorzy-amatorzy pośmieją się też ze znanych postaci, np....z Hitlera. Za Kabaretem Potem, oczywiście. Cigacicki Teatr Wielki liczy obecnie 15 osób. Zespół tworzą m.in. kamieniarz, opiekun portu w Cigacicach, sędzia, konserwator urządzeń biurowych, anglista, producent kominków, katecheta, maturzysta, dyrektorka szkoły. Grają pod czujnym okiem Darka Kamysa, aktora dawnego kabaretu Potem (dziś formacja Hrabi). Po godzinach wszyscy spotykają się na próbach w miejscowej szkole podstawowej. Tam też, w najbliższą niedzielę (13 maja), zapraszają na siódmą premierę programu “Kabaretowy second-hand”. Aktorzy zagrają dwukrotnie: o godz. 17 i 19.30. Cegiełki-wejściówki, w cenie 10 zł, można kupić w sekretariacie szkoły. Dochód będzie przeznaczony na potrzeby podstawówki.

#### **4/ Cigacice są małe, ale teatr mają wielki**

*Źródło: Gazeta Wyborcza, 01.02.2013r.*





Teatr Wielki w Cigacicach – oto jeden z nominowanych w plebiscycie trzech redakcji Ale Sztuka! Grupą aktorów amatorów, złożoną z miejscowych księgowych, nauczycieli i policjantów, kieruje kabareciarz Dariusz Kamys. Powstają tam rzeczy niezwykle. Na spektakle przybywają tłumy, a bilety sprzedają się z dużym wyprzedzeniem. Tych pasjonatów naprawdę warto poznać! Teatr Wielki w Cigacicach działa już od ośmiu lat. I ma się świetnie. Premiery, organizowane w miejscowej szkole, są tu nie tyle jakim wydarzeniem. Spektakle gromadzą tłumy widzów (do standardów przeszedł już fakt, że na widowni brakuje krzeseł, a przedstawienia trzeba niekiedy grać po dwa razy pod rząd). Bilety sprzedają się z prędkością światła.

Zespół tworzą mieszkańcy Cigacic, którym “po godzinach” jeszcze chce się grać. Normalnie, w godz. 8-15, pracują jako nauczyciele, księgowi, policjanci. Na występach zamieniają się w zwierzęta sceniczne. Grają niczym profesjonalni aktorzy. Są naturalni, swobodni, niczego nie udają. Widać, że teatrem znakomicie się bawią. Granie to ich żywioł.

Ciężko się dziwić, mają znakomitego przewodnika. Spektakle reżyseruje Dariusz Kamys z formacji Hrabi, niegdyś aktor legendarnego kabaretu Potem.

Jak nietrudno się domyślić, Teatr Wielki z Cigacic ma w repertuarze głównie przedsięwzięcia kabaretowe. Aktorzy “odkopują” legendarne teksty “potemców” i innych znanych kabaretów, adaptują je po swojemu i wystawiają. Nie stronią od czarnego humoru, jakim kipiał np. ich program “Potwory z Cigacic”. To zbiór upiornych skeczy, wśród których znalazły się m.in. “Frankenstein”, “Śmierć w malinach”, “Dziecko Rosemary” czy “Prosektorium”.

Dziś cigacicki teatr ma już na koncie kilka zrealizowanych programów, rzeszę stałych wielbicieli, napięty grafik występów i poważanie w okolicy. A od ub. tygodnia także nominację do statuetki Ale Sztuka!, którą przyznają trzy redakcje: “Gazeta Wyborcza”, Radio Zachód i TVP Gorzów.

Gala wręczenia statuetek odbędzie się w najbliższy czwartek (7 lutego) o godz. 17.30 w gorzowskim hotelu Mieszko.

## 5/ Miały straszyć, a rozśmieszają – Potwory z Cigacic

**Źródło:** Gazeta Wyborcza Zielona Góra



Teatr Wielki z Cigacic pod Zieloną Górą wystawił właśnie piątą już premierę. Tym razem aktorzy postawili na bardzo czarny humor. Idąc ich śladem: to optymiści, którzy na cmentarzu zamiast krzyży widzą same plusy. Na co dzień policjanci, nauczyciele, kierowcy, operatorzy wózków widłowych... Ale tylko do godziny piętnastej. Potem zarzucają długie peleryny, na twarze nakładają mroczne makijaże i aplikują spiczaste, wampirze zębiska. W diabolicznych charakteryzacjach straszą swoich sąsiadów, kolegów z pracy, przyjaciół i rodzinę. Na szczęście tylko na scenie.

Mowa o aktorach amatorach Teatru Wielkiego z Cigacic koło Zielonej Góry, którzy w swojej wsi są już gwiazdami. Właśnie przygotowali piątą premierę w historii trupy kabaretowo-teatralnej. Tym razem postawili na czarny, bezlitosny wręcz humor.

Kabaretowy spektakl "Potwory z Cigacic" powstał w oparciu o sztandarowe scenariusze znanych formacji kabaretowych takich jak Potem czy Hrabi. Były więc zapożyczenia z nieśmiertelnych filmów i programów, m.in. "Dr. Jekyll i Mr. Hyde" czy "Dracula". I tak, Teatr Wielki z Cigacic pokazał zbiór upiornych skeczy, wśród których znalazły się m.in. "Frankenstein", "Śmierć w malinach", "Dziecko Rosemary", "Prosektorium". Grozy dodawały demoniczne wstawki fortepianowe, o które zadbał Adam Pernal, słynny "Smutny" z kabaretu Potem. I choć tytuły brzmią makabrycznie, aktorzy z Cigacic, Sulechowa i okolic rozbawili publiczność do łez. A ta dopisała lepiej, niż można byłoby się spodziewać. Mała sala lekcyjna w szkole podstawowej w Cigacicach wypełniła się po brzegi. Na premierę przyszło tak dużo widzów, że nie dla wszystkich starczyło miejsc. I spektakl trzeba było zagrać drugi raz.

Nie dziwny się. Aktorzy amatorzy grają świetnie, niemal jak profesjonaliści z akademickiego Zagłębia Kabaretowego. Niczego nie udają, nawiązują kontakt z widzami i podczas spektaklu bawią się razem z nimi. Granie to ich żywioł. Widać to doskonale, kiedy wcielają się w czarownice, potwory, a nawet trupy. Albo... w gospodynie wiejskie np. w skeczu, w którym aktorka Teatru Wielkiego w szerokiej spódnicy, chustce na głowie i koralach na szyi, z rękami dziarsko założonymi na biodra mówi: - Jestem przewodniczącą Koła Gospodyń Wiejskich w Cigacicach!

Patrzcie, cośmy ostatnio uszyły! – chwali się. Na scenę wchodzi aktor. Ma ręce wyciągnięte “na lunatyka”, błędny wzrok i namalowane na ciele ślady po szyciu. – Mordować! Mordować! – cedzi jak zahipnotyzowany. Gospodyni komentuje: – Widzicie, jak nam się udał? I nawet potrzeby ma niezbyt wygórowane.

Nad teatralnym przedsięwzięciem w Cigacicach czuwa Dariusz Kamys, dawniej podpora kabaretu Potem, dziś Hrabi. – To już rodowity cigaciczanin – mówią o nim koledzy ze wsi. To on wyreżyserował “Potwory z Cigacic”. Sobie przypisał rolę konferansjera. Trzeba było widzieć, z jaką kamienną twarzą przedstawiał między scenkami cykl “Najczęściej wypowiedane słowa przed śmiercią”. Przykłady? “Spójrz, kochanie, nauczyłem się prowadzić jedną ręką”, “nie wiedziałem, że pańska żona”, “dziadek zaraz zrobi fikołka”, “te węże nie są jadowite”, “przepraszam, pobrudziłem panu dres” albo “a co mi tam, zabije albo wyleczy”. I jak tu się nie śmiać?

Relacja w “Gazecie” nie odda klimatu przedstawień Teatru Wielkiego. To trzeba po prostu zobaczyć.

## 6/ Potwory z Cigacic. Sprawdź, może ich znasz

**Źródło:** *Gazeta Wyborcza Zielona Góra*



Amatorski Teatr Wielki w Cigacicach pod przewodnictwem kabareciarza Dariusza Kamysa przygotował kolejną, piątą już premierę. Tytuł najnowszego spektaklu to “Potwory z Cigacic”.

- Przeniesiemy widzów w świat wampirów, czarownic i duchów. Będziemy straszyć, ale oczywiście przy pomocy śmiechu, humoru i zabawy – zapowiada Marzena Wozińska, aktorka Teatru Wielkiego.

Spektakl “Potwory z Cigacic” to zbiór scenariuszy i skeczy różnych kabaretów. Nie mogło więc zabraknąć zapożyczeń z genialnego programu kabaretu Hrabi “Dracula”. Aktorzy przygotowali scenki o iście diabolicznych tytułach, m.in. “Frankenstein”, “Śmierć w malinach”, “Prosektorium”, “Księżę ciemności”.

W sztuce występuje ponad 20 aktorów amatorów, mieszkańców Cigacic, Sulechowa i okolic. – To ludzie, którzy na co dzień pracują w różnych zawodach. Po godzinach grają w teatrze. I to jest

fantastyczne, że można przyjść na premierę i podglądać w zupełnie innej, niecodziennej roli swojego sąsiada czy kolegę z pracy – opowiada Wozińska.

Aktorzy zagrają dwa razy, najpierw o godz. 17, później o 19. Wstęp kosztuje 10 zł. – Cały dochód z biletów będzie przeznaczony na szkołę podstawową w Cigacicach – mówi aktorka Teatru Wielkiego. Premiera odbędzie się w szkole podstawowej w Cigacicach przy Placu Szkolnym 10.

W ub. roku teatr wystawiał “Miłość potrafi zaskoczyć” – zbiór skeczy opartych na scenariuszach kabaretu Potem.

## 7/ Teatr Wielki robią w Cigacicach nad Odrą

**Źródło:** *Gazeta Wyborcza Zielona Góra*



Aktorzy amatorzy grają niemal jak profesjonaliści. I nic dziwnego. Uczy ich Darek Kamys, ten z kabaretu Potem. – W Cigacicach on już jest swój – mówią. Za dwie godziny w zborze ariańskim w Sulechowie przedstawienie. Zaprasza Teatr Wielki z Cigacic. Aktorki są już w garderobie. Okazuje się, że Halina zapomniała spódnicy. Kombinują – a może weźmiesz moją, a może jedź z Arletką, a zadzwoń do męża, niech przywiezie. Jak nie znajdzie, to jedź sama.

Do występu godzina, a Halina nadal w spodniach! W końcu jedzie. Do Arletty na komórkę dzwoni Zbyszek, mąż Haliny. – No stoi w samych rajstopach i nie wie, co robić – mówi do słuchawki, ale śmieje się do koleżanek. Panie idą sprawdzić, jak wygląda scena. A tam na środku tablica “Lubuski Przegląd Piosenki Młodzieżowej”. No ręce opadają! – Dobrze, że przynajmniej młodzieżowej – mówi któraś.

Do ekipy dołącza wreszcie Dariusz “Kamol” Kamys, reżyser, niegdyś lider kabaretu Potem, dziś Hrabi. – Jeszcze 15 min temu nie miałem pianisty. Ale Łukasz, nasz muzyk kabaretowy, miał litość i przyjedzie – mówi mi na dzień dobry.

Można zapomnieć o pianiście?

– Można. On nie jest najważniejszy, ale robi tzw. tusz. Jak widz ma wątpliwość, czy spektakl się już skończył, to pianista mu to uświadamia – żartuje Kamys.

Zapomniał też o piernikach-serduszkach, które są mu potrzebne na początku sztuki. Na szczęście w pobliżu jest spożywcza.

### **Teatr Wielki i mały plac zabaw**

Historia amatorów znad Odry jest banalna. Cztery lata temu nauczycielki z podstawówki wymyśliły, że zrobią przedstawienie dla dzieci. Kamol mieszkał już w Cigacicach. Znany człowiek telewizji, więc zapukały po pomoc. – Przylazłem na próbę i już zostałem. Pierwsza była “Królewna Śnieżka i siedmiu krasnoludków”. Premiera była u nas w szkole. Podobało się i dzieciom, i dorosłym. A aktorzy nabrali chęci na następne sztuki – opowiada Kamys.

Kolejny projekt miał być dla zabawy. Tym razem dla dorosłych i według dawnych scenariuszy kabaretu Potem. Większość tekstów napisał Włodek Sikora, ojciec chrzestny Zielonogórskiego Zagłębia Kabaretowego. W grupie Kamys miał już ponad 20 osób. Zawody wymienia, jakby czytał z kartki: nauczycielki, dyrektorka szkoły, pracownik sądu, kierownik warsztatu samochodowego, konserwator maszyn, kamieniarz, właściciel pubu. O wiek nie pytał, ale jest w ekipie kilka siwych głów. Sam czuje się wśród cigaciczan jak swojak. To właśnie dzięki teatrowi stał się tubylcem. Nikt już go nie odbiera jako “tego z kabaretu, co wygłupia się w telewizji”. Czasem tylko szlag go trafia, jak wraca z trasy, a tu Marzena woła jeszcze na wieczorną próbę.

Grali już “Bajki dla potłuczonych”, “Różne takie story”, czyli szlagiery Potemowców. Od marca do repertuaru dopisują “Miłość potrafi zaskoczyć”. – Są dorośli, a czasem zachowują się jak młodzi. Wygłupiają się, żeby coś powiedzieć, trzeba ich przekrzyczeć. Ale próby to nie tylko gra, to też spotkania towarzyskie. Premiera to dla nas święto. Na pierwszym pokazie zawsze się wzruszam. Oni już naprawdę świadomie grają. Widzę u nich zaczątki profesjonalizmu – opowiada Kamys.

Premiera “Miłości” była jak zwykle w Cigacicach. W sali lustrzanej w szkole zebrało się tylu ludzi, że trzeba było grać dwa razy. Sprzedali 250 biletów. Pieniądze poszły na remont w szkole. Dochód z przedstawienia w sulechowskim zborze przeznaczyci na budowę placu zabaw. Nazwa teatru narodziła się dopiero po pierwszym czy drugim spektaklu. Kamol w radiu chlapanął, że ich teatr to Teatr Wielki. Wszystkim się spodobało. – Ta wielkość nie ma nic wspólnego z kubaturą naszej sali – śmieje się kabareciarz.

### **Idée fixe Romana**

Najstarszy jest Roman Włoch. Ma 62 lata. W pierwszym spektaklu grał krasnala. Jest niski, więc pasował. Kiedy wyszedł na scenę z dwumetrowym kolegą, widownia ryknęła śmiechem. W Cigacicach mieszka od urodzenia. Tata w 1946 r. wrócił z frontu. Cała rodzina – prócz mamy – była na Syberii. Odkąd skończył 16 lat, nic się bez niego w Cigacicach nie dzieje. Najpierw był klub sportowy. Jak przyjechał ktoś z telewizji, to powiedział, że nawet studenci w Warszawie takiego nie mają. Potem była kapela. Ojciec Romana wziął pożyczkę 20 tys. zł, żeby kupić muzykantom instrumenty.

Roman po dwóch zawałach przeszedł na rentę. Prowadzi z synem firmę kamieniarską, a z żoną turystykę wodną w porcie. W 2002 r. ze znajomymi wybudował pierwszy na Odrze port dla małych statków, a rok temu za pieniądze z Unii w Cigacicach powstała porządna przystań. W teatrze zaczął grać, bo go poprosiła Ewa, dyrektor szkoły. – Nie odmawiam. To promocja dla miejscowości. A my musimy budować naszą dumę. Kiedyś Cigacice były kurortem. Mieliśmy 17 restauracji. Powrót Cigacic do świetności to moja idée fixe. Mam multum pomysłów. Jak na coś potrzeba pieniędzy, chodzimy po sponsorach. Dwa lata temu Rockwool dał nam pieniądze na modelarnię. Niedawno rozmawiałem z rektorem PWSZ w Sulechowie. Chcemy zagospodarować stawek za Odrą od strony Zielonej Góry. Studenci mają przygotować projekt w ramach pracy licencjackiej – wylicza.

Nawet to, że Kamys trafił do Cigacic, to zasługa Romana. Doszło do niego, że Darek szuka domu do kupienia. Szybko coś znalazł. – Cholernie szybko się przyjął. Wszyscy go traktują jak swojego. Bardzo udziela się też w scholi. Z żoną Agnieszką są bardzo wierzący – mówi Roman.

### **Magda w butach pierwszego gatunku**

Dziesięć minut przed spektaklem na widowni w zborze pełnych najwyżej kilka rzędów. Połowa aktorów kwaśniej, druga połowa śmieje się, że tylko rodzina przyszła. Kamol pociesza: – Szalu nie ma, ale nie zawsze liczy się ilość – dodaje otuchy. Od razu robi się weselej.

Darek wychodzi do ludzi: – Zapraszam jak najbliżej. Kto będzie siedział najdalej, ten śmierdzące jajo – rzuca do publiczności. W końcu sala zapełnia się prawie w połowie.

Marzena ma taką treść, że czuje ból w żołądku. Arletta co rusz poprawia różową perukę. W rękę ma taśmę klejącą, którą w skeczu zaklei sobie buzię. Najbardziej w oczy rzuca się Magda, urzędniczka. Ma czerwone grube rajstopy i jaskrawozielone lakierki na koturnach. Podnosi stopę i pokazuje podeszwę. Pierwszy gatunek. Na drugim cena – 59 zł. Kupiła je specjalnie na spektakl. Iwona zachwyca skrzydłami z prawdziwych białych piór. Pożyczyła je od córki. Jeszcze tylko łączą dłonie w jeden koszyk, jak sportowcy przed meczem. Kamys w końcu daje znak do startu. Tłumaczy widzom, że spektakl jest o miłości. A miłość to konkret. Na przykład szaszłyk – jak te dwa piernikowe serca nabite na patyczek.

Ewa raz wciela się w fatalną uwodzicielkę, raz w pechową starą pannę. Ania z siłą puzonu ryczy na męża, który wraca po trzech latach do domu. Marek wdzięczy się do dziewicy, którą gra... ciężarna.

Wpadek właściwie nie ma. Tylko raz, jak Roman nie zdążył się przebrać, Darek musiał wyleźć na scenę, żeby zagadać publiczność. Po spektaklu ściągnięty w ostatniej chwili pianista z kabaretu zachwyca się. Każdemu przybija piątkę. A aktorzy? Jeden musi jutro wcześniej wstać, drugi ma do sprawdzenia klasówkę, kto inny śpieszy się do dziecka.

Po kilku minutach w zborze już nikogo nie ma.